

W sobotę inwazja Palestyny?

W niedzielę ma powstać po raz pierwszy od 2 tysięcy lat Państwo Żydowskie

JEROZOLIMA. (API). Wczoraj zaszły dwa fakty, które spęgały atmosferę napięcia w Palestynie.

W Tel-Awivie Ben Gurion, szef Tymczasowej Żydowskiej Rady Administracyjnej, oświadczył, że za kilka dni, prawdopodobnie w niedzielę 16 maja zostanie stworzone państwo żydowskie.

W Ryjadh, stolicy Arabii Saudyjskiej, król Ibn Saud przyłączył się do akcji militarnej Ligi Arabskiej, która ma przeszkodzić utworzeniu państwa sjonistycznego w Palestynie.

Przemawiając z okazji rozpisania 5-milionowej pożyczki wewnątrz, Ben Gurion przebiegł z wyjątkiem z życzliwych i oświadczył, że do tej pory ani jedno osiedle żydowskie nie zostało utracone. Ostrzegł on słuchaczy, że istnieje poważna groźba inwazji kraju przez regularne wojska arabskie.

Jak gdyby na potwierdzenie jego słów, komunikat Ibn Sauda stwierdza, że król wyraża całkowitą zgodę na decyzję powziętą na posiedzeniu Ligi Arabskiej w Ammanie i jest zdania, że trzeba użyć nawet siły militarnej, by przeszkodzić stworzeniu „państwa sjonistycznego”. Wojska Arabii Saudyjskiej przyłączyła się aktywnie do akcji, mającej na celu tworzenie niepodległego państwa arabskiego w Ziemi Świętej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu irackiego, na którym regent Emir Abdullah, wysłuchał 2-godzinne sprawozdania 2 delegatów, którzy powrócili od Ibn Sauda.

Tymczasem pod Jerozolimą toczą się ciężkie walki o opanowanie drogi prowadzącej do Tel-A-

wivu, jako jedynej drogi zaopatrzenia dla Żydów. Agencja żydowska zakomunikowała, że utrzymanie przez Żydów tej drogi jest warunkiem zawarcia rozejmu z Arabami.

Wczoraj oddziały komandosów Hagany, zaatakowały wzgórze panujące nad tą szosą w pobliżu Bab El Wat, 22 km od Jerozolimy. W zupełnej ciemności udało się Żydom zdobyć kilka wzgórz strategicznych wokół Abu Gos. Głównym zadaniem tego oddziału jest oczyszczenie drogi 200 me-

trowej długości, blokującej połączenie Tel-Awivu z Jerozolimą. Według źródeł żydowskich, siły arabskie liczyły w tym rejonie kilka tysięcy ludzi.

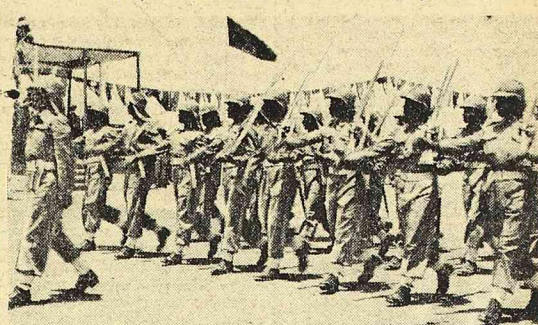
W Kairze egipska rada ministrów przyznała kredyt 4 milionów funtów na pokrycie „dodatkowych kosztów” dla armii stojącej na granicy Egiptu i Palestyny.

Kończu się niewola

Żydzi na Cyprze otrzymają wolność

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył, że nie-

Za pięć dwunasta w Palestynie



Transjordańska piechota defiluje przed królem Abdullahem. Jak widzi- my, mundury i wyszkolenie angielskie. Czy przekroczy ona w sobotę granicę Palestyny?

Jak za czasów Mussoliniego

Wandalizm policji włoskiej

RZYM (PAP). Dołącząc z Turynu, że oddziały policji przeprowadziły w tym mieście liczne rewizje w domach prywatnych oraz w lokalach partii komunistycznej i socjalistycznej, pod pretekstem poszukiwania banków benzyny skradzionych w zakładach Fiat. Agencja policji dopuściła się aktów wandalizmu, niszczyć majątek nieruchomości w biurach partyjnych i prywatnych mieszkańców. Przeprowadzono liczne aresztowa-

nia. Brutalne zachowanie się policji wywołało oburzenie wśród mieszkańców Turynu.

Komentując te zajścia, dziennik

„Unita” pisał, że pomimo zapewnienia sobie już większości w parlamencie, partia chrześcijańska - demokratyczna w dalszym ciągu nie rezygnuje z gwałtów i prowokacji, mających na celu rozbić włoskiej klasy robotniczej.

Nafty i szczęścia szukają Amerykanie we Włoszech

Italia w sidłach dolara

BELGRAD (APD) Dziennik „Borba” zamieszcza artykuł pod tyt. „Włochy po wyborach”, którego autor stwierdza, że rząd włoski rozpoczął obecnie gwałtowną kampanię przeciwko Frontowi Demokratycznemu i Generalnej Konfederacji Pracy. Kampania ta ma na celu zlikwidowanie opozycji, przeciwdziałającej się faszystowskiej polityce rządu i wciągnięcie Włoch do bloku podległości wojennych.

Ustulowania te nie daly jednak dotychczas żadnych rezultatów, podobnie zresztą jak wysiłki reakcji, zmierzające do rozbicia jedności partii socjalistycznej.

Wybory w organizacjach związkowych wykazały, że jedność działa-

nia socjalistów i komunistów zwyciężyła się coraz bardziej. W wyborach do związków w Genui, komunisci i socjaliści uzyskali 88 proc. głosów. W innych miastach środkowych i południowych Włoch również znaczną część głosów padła na obie zjednoczone partie robotnicze.

Po wyborach do parlamentu, monopolisci amerykańscy podwójli wysiłki, mające utworzyć im drogę do ekspansji we Włoszech. Codzien-

nie przybywają tam grupy amerykańskich ekspertów wojskowych i gospodarczych.

Na Sycylii, w Apulii i Lombardii roi się od agentów towarzystwa Standard Oil, usilnie poszukujących nafty.

Towarzystwa General Motors, General Electric, Transworld Air Lines i Elevator Corps, starają się wszelkimi siłami opanować przedsiębiorstwa włoskie, pośpiesznie zakupując ich akcje.

Stopa procentowa długów, zaciągniętych przez Włochy w USA, wzrosła do nieprawdopodobnych rozmiarów, czego bezpośrednim skutkiem jest stały wzrost podatków.

Co dzień niesie

Zgoda buduje...

Znamy wszyscy stare polskie przysłowia: „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. I choć znamy je, zawsze dotychczas postępowaliśmy wbrew słusznemu zaleceniu tego przysłowia. Nie myślimy - oczywiście - o jednostkach czy rodzinach, lecz o społecznym życiu narodu.

Ileż to grup stronnictw, partii politycznych było w Polsce przedwzrostkowej! W samym tylko ruchu robotniczym istniało kilkanaście ugrupowań. Chłopi podzieleni byli również na wiele grup. Zarówno robotnicy, jak i chłopi wpatrzni byli w swoje ciasne partyjne podwórko i nie widzieli szerszych horyzontów, nie dostrzegali wspólnych celów, które powinny być spowodować tendencje nie rozbiwania, a koncentrowania sił.

Wzajemne klótnie, polityka koterii i sobkostwa osłabiały coraz bardziej i chłopów i robotników, a wygrywał zawsze trzeci: wspólny wróg wszystkich ludzi pracy.

Za przykładem starszych szła młodzież. I znów widzieliśmy wiele organizacyjek, rozłamujących się coraz bardziej, zacie- trzewionych, niezgodnych.

Dziś obserwujemy inne zjawisko: łączenia się. Robotnicy znaleźli już platformę porozumienia i jedności. Ruch ludowy jest na najlepszej drodze do tego. Młodzież za 2 miesiące odbędzie swój kongres zjednoczeniowy. Zrozumielśmy, że zgoda może stworzyć wielkie rzeczy.

40.000 fałszywych kartek w Monachium

BERLIN (PAP) Agencja Telepress podaje złożone na konferencji prasowej oświadczenie p. cydenta polski bawarskiej o tym, że około 40 tysięcy mieszkańców Monachium korzysta z fałszywych dowodów, celem zapewnienia sobie dodatkowych kartek żywnościowych.

Hitlerizm ożył w kraju Sofulisa

Przedstawiciele 22 krajów domagają się wycofania wojsk angielskich z Grecji

WARSZAWA (PAP). — Wiadomości z Grecji wskazują na rosnące nasilenie terrorku faszystowskiego. Społeczeństwo polskie z sympatią śledzi walkę greckich sił demokratycznych. Wyrazem tych sympatii był udział delegata polskiego w Międzynarodowym Kongresie Po- mocy Demokratycznej Grecji, który obradował niedawno w Paryżu. Delegat Polski ob. Osiat Dłuski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP omówił doniosłość tego Kongresu.

Delegat Polski przypomniał, iż w ramach tego Kongresu, zebrał się przedstawiciele 22 krajów, złączeni myślą walki o pokój światowy.

Wśród delegatów reprezentowani byli komunisci, socjaliści, demokra-

Kongres wykazał, iż nawet te sfery, które nie chciały angażować się po stronie ruchu demokratycznego, zostały poruszone do głębi niebywałym w dziejach przykładem gwałcenia elementarnych praw narodów. I dziś obserwujemy obecnie w Grecji.

powiedział, iż delegacje przepojone były wolą wyrażenia protestu przeciw interwencji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Grecji oraz przeciw niesłychanemu barbarzyństwu rządu Tsaldarisa i Sofulisa, który stosując metody hitlerowskie, organizuje rzeź patriotów greckich, zesłanych w walce z okupantem niemieckim.

Kongres zażądał wycofania wojsk angielskich z Grecji i postawienia narodów przed swobodą decydowania o swym losie w wolnych i de-

Tania książka dla wszystkich

W ramach Klubu Literackiego „Odrodzenie” i „Klubu Dobrej Książki” zespółono około 40.000 członków, którym udostępniona została możliwość nabywania na przystępnych warunkach najcenniejszych dzieł literatury polskiej i leżącej.

Nakłady dzienników „Czytelnika” szybko wzrastają i wkrótce osiągną liczbę półtora miliona dziennie. Nakład „Rolnika Polskiego” przekroczył 220 tysięcy w prenumeracie.

Rozszerzając krok po kroku akcję popularyzacji dobrej książki, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” w najbliższym czasie przystąpi do organizowania na zasadach podobnych do klubów dalszych zespołów odbiorców spośród prenumeratorów prasy codziennej.

Pisma kobiece „Czytelnika” — „Moda i życie praktyczne” oraz „Przyjaćielka” osiągnęły łączny nakład 750 tysięcy egzemplarzy sprzedanych. Czytelniczki naszych pism kobiecych otrzymują wkrótce możliwość nabycia książek we własnym klubie.

Szczegóły zostaną podane w następnych komunikatach. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

O jedność ruchu ludowego

Zapowiedziane przez oba dzieńniki ludowe „Gazetę Ludową” i „Dziennik Ludowy”, wspólne działanie Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowi ważny etap na drodze do całkowitego zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.

Ruch ludowy narażony był na częste, bardzo poważne próby rozbięcia. Opozycja nikolajczykowska próbowała stworzyć z wsi polskiej poważną bazę, nastawiając na zdecydowanie wrogo i opozycyjnie do obecnego ustroju Polski. Próby te spaliły jednak na panewce. Polityka Nikołajczyka zbankrutowała, a z jego uczęszczania zakończył się okres opozycyjności i rozbiłajackiej roboty w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Trzeba było jednak kilku długich miesięcy, aby oczyścić szeregi tego stronnictwa, aby pozbyć się wszelkich, głęboko ukrytych elementów reakcyjnych. Etap ten został prawdopodobnie zakończony, skoro można było opublikować deklarację o współpracy z SL.

Rozbiście ruchu ludowego na dwie partie i szereg drobniejszych ugrupowań było już zjawiskiem wysoce anormalnym i szkodliwym. Przyczyniło się ono do wewnętrznego skłócenia wsi polskiej, osłabiła jej wysiłki w procesie odbudowy kraju.

Dlatego z pełnym uznaniem po witacie należy deklarację Centralnej Komisji Porozumiewawczej SL i PSL o współdziałaniu, która wreszcie zezwoliła na zespolenie wysiłków obu stronnictw o identycznych w zasadzie celach działania.

Nie miecz, ale rękę karaj!

Wielkimi krokami zbliża się dzień 15 maja, dzień formalnego złożenia mandatu Wielkiej Brytanii nad Palestyną. Atmosfera nie tylko w Jerozolimie, ale w Londynie i innych zainteresowanych stolicach staje się coraz bardziej napięta: czy wojska arabskie dokonają tego dnia inwazji na Palestynę? Czy wylumaczyć sobie obecność wojsk egipskich na granicach Ziemi Świętej? Dlaczego mobilizuje się armie irackie?

Sprawa ta odbiła się szerokim echem na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. Delegat Agencji Żydowskiej zadał szereg kłopotliwych pytań, na które nie umiano, lub raczej nie chiano udzielić odpowiedzi. Bo przecież żaden z krajów sąsiadujących z Palestyną nie obawia się chyba na paści ze strony Palestyny.

Nie ulega wątpliwości, że żydowskie organizacje bojowe równie zbroją się i mobilizują swoje siły, gdy jednocześnie politycy państwa żydowskiego próbują stworzyć bazę przyszłego rządu i rozbudować tak kadry administracyjne, aby po złożeniu mandatu brytyjskiego objąć władzę.

Wydaje się, że siły egipsko-arabskie czy irackie na granicach Palestyny mają podtrzymać jedynie nadal stan wrzenia, mają sabotować i prowokować wysiłki kół żydowskich, mają wreszcie — w razie ostateczności — dokonać nawet zbrojnej napaści pod pozorem „mobilizacji” świata arabskiego przeciwko Żydom.

To wszystko jednak są pozory. Nie miecz jest tu ważny, ale ręka, która mieczem kieruje, wywołując zadawany spór arabsko-żydowski. Anglicy opuszczają Palestynę w ten sam sposób, jak opuścili Egipt czy Indie, to znaczy przeobraza się tylko w cywilne ubrania i uroczyste dokonają opuszczenia flagi.

Dziennikarze szaczeni odwiedzają Brno

PRAGA (PAP). — Według doniesień „Svobodnych Novin”, dziennikarze szaczeni otrzymali zaproszenie z Brna na przybycie w końcu maja do tego miasta celem obserwowania wyborów czeskosłowackich.

Unia zachodnia zagraża gospodarcze brytyjskiej

»Daily Mail« o polityce Crippsa

LONDYN (API) Dziennik „Daily Mail” donosi, że eksperci ekonomiczni państw, należących do unii zachodniej, opracowują plan zjednoczenia zasobów wytwórczych wszystkich państw zachodnio-europejskich.

Dziennik stwierdza, że o planie tym wspominał min. Cripps mówiąc, że rozwój unii zachodniej może doprowadzić do tego, iż pewne dziedziny przemysłu angielskiego będą musiały przerwać pracę, podczas gdy inne będą pozbawione konkurencji.

Eksperti otrzymali w tej sprawie instrukcje od min. Crippsa i ministrów finansów innych mocarstw, należących do unii zachodniej. Do kompetencji ekspertów należy przedstawić zalecenia w sprawie „przebudowy” prac przemysłu państw zachodnio-europejskich.

»Oświadczenie Crippsa o przedsięwzięciach, które mogą całkowicie zmienić gospodarkę angielską, było

niespodzianką dla przemysłowców” — pisze „Daily Mail”.

Przewodniczący związku narodowego przemysłowców, Patrick Henon, oświadczył: „Decyzja, o której mowa wyżej, została powzięta nie-

oczekiwanie dla nas. Jeżeli unia zachodnia będzie budowana na ofiarę poszczególnych fabrykantów, spowoduje zamiast oczekiwanego rozwoju produkcji, katastrofalny jej spadek”.



„Siły postępu
zwyciężą”
oświadcza Duclos

PARYŻ (API) Jacques Duclos, sekretarz partii komunistycznej, wygłosił przemówienie na wiecu w Creil, w którym nawiązał do polityki i programu partii komunistycznej. Wezwał on do utworzenia rządu jednolitego demokratycznego, w łonie którego klasa robotnicza odegrałaby rolę dominującą.

Mówiąc o polityce zagranicznej Duclos oświadczył, że plan Marshalla nabiera coraz bardziej charakteru strategicznego. Napięto-

wał on ostro zbrodnie dokonywane na patriotach greckich.

Przechodząc następnie do problemów gospodarczych, Duclos stwierdził, że polityka znizki cen nie dała rezultatów i że robotnicy francuscy mają prawo domagać się dostosowania ich zarobków do cen.

Duclos zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że siły postępu, wolności i postępu zwyciężą siły wojny.

Zgnie ryby za dolary

»Pomoc« amerykańska
dla Austrii

WIEDEŃ (PAP) Stany Zjednoczone dostarczyły ostatnio Austrii w ramach „pomocy żywnościowej” 216 tysięcy puszek konserw rybnych, które okazały się jednakże nie do użytku. Z konserw tych fabryka Semmering sporządziła pokarm dla zwierząt. Konserwy te zaproponowano mieszkańcom Wiednia dla podniesienia przydziałów żywnościowych, jednakże kupcy nie byli w stanie sprzedać konserw, ponieważ nikt nie chciał ich nabywać.

Niemniej władze austriackie zaakceptowały pod naciskiem Amerykanów dalsze partie tych konserw rybnych. Rząd zapłacił za te „dostawy” dolarami, pochodzącymi z kredytów amerykańskich. Ponadto pewną sumę w walucie austriackiej odpowiadającą wartości konserw w dolarach przekazano do dyspozycji USA.

Deklaracja o współdziałaniu SL i PSL

WARSZAWA (PAP) Trwające od listopada 1947 r. rozmowy między władzami Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, zmierzające do zjednoczenia ruchu ludowego, doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów i ustalenia zasad współdziałania między obydwoma stronnictwami ludowymi.

WARSZAWA (PAP) Dziś 10 bm. podpisana została między NKW SL i NKW PSL deklaracja, w której Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe stwierdzają, że oba stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego.

Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowaniu Polski Ludowej ogłaszamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL.

1) Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratycznego — ludowego Polski.

2) Ustrój i organizacja państwa opiera się na władzy światła pracy jako naczelną zasadzie demokracji ludowej.

3) Podstawą siły demokracji ludowej jest blok demokratyczny, jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4) Obroną granic Polski jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.

5) W walce o pokój Polska współdziała z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim.

Dla realizacji współdziałania obydwu stronnictw powołuje się na stopień centralny, wojewódzkim i powiatowym komisje współdziałania.

Poprzez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w niniejszej deklaracji oba stronnictwa dążyć będą do jednolitego ruchu ludowego.

Trzeci dzień procesu członków SN Zeznania osk. Chaberskiego

WARSZAWA (PAP) Dn. 10 bm. w trzecim dniu procesu grupy członków nielegalnego „Stronnictwa Narodowego” sąd przystąpił do przesłuchania osk. Ludwika Chaberskiego.

Osk. Chaberski Ludwik przyznaje się do nielegalnej działalności w ramach SN i wyjaśnia, że w 1945 r. objął kierownictwo wydziału społeczno-gospodarczego zarządu głównego SN, zaś po reorganizacji władz SN w kraju wszedł w skład „prezydium” SN.

Oskarżony przyznaje, że otrzymał około 25 — 30 tysięcy złotych miesięcznie, z czego czerpał pieniądze na swe osobiste wydatki.

W ciągu 2 - ch minut z hitlerowca »demokrata«

BERLIN (API). Nowy „bylskawy” sposób denazyfikacji, przy pomocy którego będzie się denazyfikowało jednego człowieka co dwie minuty — to nowy wynalazek amerykański, podany przez licencjonowany przez władze brytyjskie dziennik „Der Tag”.

Po takim 2-minutowym procesie każdy ze denazyfikowanych będzie miał prawo zajmowania jakiegokolwiek stanowiska. Do końca lipca zostanie w ten sposób denazyfikowanych 10.000 Niemców.

centrala dążyć będą do jednolitego ruchu ludowego.

Za Naczelną Komisję Wykonawczą PSL

(—) JÓZEF NIECKO
Prezes Stronnictwa
(—) KAZIMIERZ BANACH
Sekretarz naczelny

Za Naczelną Komisję Wykonawczą SL

(—) WINCENTY BARANOWSKI
Prezes Stronnictwa
(—) ANTONI KORZYCKI
Sekretarz generalny

4 zasadnicze hasła Święta Ludowego Obchody centralne w 8 miejscowościach

Centralny Komitet Obchodu Święta Ludowego w Polsce nakreślił w opracowanej instrukcji 4 zasadnicze cele, które w tegorocznym Święcie Ludowym przysięść będą obchodem w całym kraju. Są to hasła: 1) walki o pokój, 2) sojuszu robotniczo-chłopskiego, 3) zwiekzenia wydajności ziemi, 4) jednolitego ruchu ludowego, jako jednolitego Narodu Polskiego.

Manifestacje chłopów w dniu Święta Ludowego odbędą się we wszystkich gminach i powiatach kraju. Niezależnie od tego urzędzone będą w ośmiu miejscowościach specjalne uroczyste i masowe obchody centralne, a mianowicie: w Warszawie, w Bochni (woj. krakowskie), Zamościu (woj. lubelskie), Kielcach, Opolu, Wrocławiu i Białogardzie (woj. szczecińskie).

W wielu miejscowościach, znanych z tradycji walk, jakie chłop prowadził z reżimem sanacyjnym, następnie z niemieckim okupantem, obchody będą miały specjalny charakter, jak np. w Bochni, Zamościu i Kielcach.

Komunikat PAP

WARSZAWA (PAP) PAP upoważniony jest do stwierdzenia, że wersje pochodzące ze źródeł amerykańskich i szerzone przez pisma nie-mieckie w strefie brytyjskiej o rozmowach rozmowach między polskimi działaczami robotniczymi i lewicowymi i działaczami niemieckimi w sprawie granic na Odrze i Nysie — są ordynarnym kłamstwem.

Ta bezcelna prowokacja należy do tej samej kategorii fałszerstw, którymi usiłują zdezorientować opinię macieście pokój świata.

Modele letnich sukien...

Bluzka na drutach...

Ubranka letnie dla dzieci...

zawiera wśród bogatej treści Nr. 8

tygodnika
dla kobiet

Cena 10 zł

Przyjaciółka

Z tamtej strony Karkonoszy

Wspaniała i pouczająca impreza

Otwarta ostatnio w Pradze Słowacka Wystawa Rolnicza jest największą tego rodzaju imprezą, urządzoną kiedykolwiek w Europie środkowej. Jako dzieło demokracji ludowych, stanowi wspaniały przegląd kultury i pracy narodów słowiańskich na polu rolnictwa, zmierzających do wytworzenia nowego typu słowiańskiego rolnika.

Prof. politechniki w Brnie inż. Kroha, który projektował wystawę, podzielił ją na cztery zasadnicze działy: produkcyjno-techniczny, ekonomiczny, kulturalny i ogólnosłowiański.

W dziale pierwszym ukazano nowe metody produkcji, stosowa- nie obecnie przez wszystkie narody słowiańskie. Metody te różniły się zasadniczo od metod dawnych, stosowanych w gospodarstwach obywatelskich, a że są lepsze, o tym dobitnie świadczy wystawa, obrazująca stan badań rolniczych, mechanizację, hodowlę oraz ulepszenia upraw.

Z działem produkcyjno-technicznym wiąże się ściśle na wy-

stawie dział ekonomiczny, w którym ukazano nową strukturę rol- ni państw słowiańskich, zdoby- cie społeczne rolników, specja- lizację upraw i hodowli, politykę cen — a to w postaci interesują- cych wykresów, zestawień, planów itp. Ekspozycja tego działu uoświadcza, że w nowym, demo- kratycznym ustroju, na rolnictwo krajów słowiańskich przypada znacznie większy procent ogólnego dochodu narodowego, niż to było pod rządami przedwojen- nymi. Gdy np. w roku 1938 w Czechosłowacji na rolników po- siadających do 50 ha ziemi przypa- dało zaledwie 8 — 12% dochodu narodowego, to w 1947 r. udział ten wzrósł do 15,7%, a w roku bież. wzrósł do 17%.

Wymownym dowodem korzy- stnych dla rolnictwa przemian społecznych w państwach słowiańskich jest również dział kul- turalny.

Świadczy on o tym, że kultura w krajach słowiańskich stała się już wartością ogólnonarodową, że zarówno korzystanie z jej bo-

gactw, jak też współudział w tworzeniu nowych warstw — udo- stępniono szerokim masom ludo- wym, o niedawna pozbawionym uczestniczenia w życiu kultural- nym. Świadczy o tym wspaniale występy folklorystycznych grup polskich, czeskich, radzieckich, jugosłowiańskich i bułgarskich, pokazy teatrów ludowych, ruchomych kin, bibliotek wiejskich i innych środków kulturalnego od- działływania, obrazujących wyso- ki poziom życia kulturalnego na wsi.

Z problemami współpracy na- rodów słowiańskich zaznajamia- nas na wystawie dział ogólno-słowiański, obrazujący korzyści, jakie rolnictwo narodów słowiań- skich osiągnęło dzięki wymianie doświadczeń i wspólnym meto- dom doskonalenia produkcji o- raz ukazujący perspektywę na przyszłość.

Oceniając całość wystawy prak- tycznie trzeba stwierdzić, że jest ona wspaniałą i pouczającą im- prezą. Wzbudziła też wielkie za- interesowanie: w dniu otwarcia zwiędziło ją 250 tys. osób.

„Specjalista od cudów” — gen. Weygand czeka na rozkazy

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“)

PARYŻ, w maju.

Potrzeba było dla apoteozy Belwederu i dla skłecenia historii pilsudczyzny pominąć zupełnym milczeniem nazwisko człowieka, który odegrał dość znaczną rolę w momencie wojny polsko — radzieckiej w roku 1920. Nazwisko to nigdy nie weszło do historii.

Fasko linii Weyganda

Po raz drugi spotkaliśmy się z nazwiskiem gen. Weyganda w roku 1940, w tragicznych dla Francji dniach inwazji hitlerowskiej. Weygand objął wtedy dowództwo nad całym frontem francuskim po tchórzliwym i chwiejnym gen. Gamelin. Gen. Weygand miał ratować honor Francji, miał powstrzymać „cud” nad Marną. Weygand był w ogóle specjalistą od wszelkiego rodzaju cudów i ta jego sława przetrwała do dnia dzisiejszego.

Kiedy Niemcy, stosując po raz drugi plan Schlieffena i okrażając linię Maginota wdarli się przez Ardeny do Flandrii, kiedy w Dunkierze rozegrał się dramat angielskiego korpusu ekspedycyjnego, wystąpił na widownię teatru wojny, witany fanfarami — Weygand, „generał” kreowany z góry przez prasę i łatwowierną, a zarazem zdezorientowaną opinię publiczną na bohatera narodowego, na człowieka, który uratuje swoim geniuszem ojczyznę od zagłady.

Weygand rozpoczął fortyfikację pasa frontowego wzdłuż Sommy i rzucił na front duże ilości przestarzałych dział 75 mm z poczynieniem, aby używać ich do ognia wprost, jako broni przeciwpancernej.

Tak więc powstała sławna „linia Weyganda”, jedna z największych improwizacji w historii wojen republiki francuskiej.

Jednocześnie Weygand, objawiając 19 maja, a więc na trzy tygodnie przed upadkiem Paryża, dowództwo na froncie flandryjskim, pragnął za wszelką cenę przebić t. zw. korytarz niemiecki, który powstał wskutek zagonu pancernego wojsk niemieckich, jaki dotarł do wybrzeża Kanału La Man-

che, odcinając koło Dunkierki brytyjski korpus ekspedycyjny od reszty Francji.

Oba plany Weyganda spaliły na panewce: słabe kontrataki dywizji francuskich na oba skrzydła zagonu niemieckiego wykrawały i załamały się w ogniu artylerii czołgowej, a między 5 a 9 czerwca padała linia Weyganda „bez tyłów, bez organizacji”, jak starał się ją później sam Weygand usprawiedliwić, pod naporem czołgów Bocka. 37 doborowych dywizji francuskich, ostatnia nadzieja Paryża, rzuciła się do ucieczki. Weygand nie obronił Paryża przed Niemcami.

Jak żyją więźniowie norymberscy w Spandau

7 zbrodniarzy symuluje choroby — Hess znów udaje wariata

7 niemieckich zbrodniarzy wojennych, skazanych w Norymberdze na kary więzienia, osadzono w Spandau, miejscowości położonej o 9 kilometrów od Berlina, w pobliżu Poczdamu. Między ruinami dawnej niemieckiej fabryki amunicji i koszar wznosi się budynek więzienny.

Więźniów norymberskich odwiedził niedawno amerykański dziennikarz, który napisał po swej wizycie czułe reportaże, rozklatkując się w nich nad „nieszcześliwych” więźniów. Oczywiście Amerykanie pragnęliby zamienić więzienie w Spandau w sanatorium wypoczynkowe, w którym zbrodniarze wojenni pedziliby żywot bez troski. Przypominamy sobie dobrze luksusową celę, którą posiadał w więzieniu amerykańskim słynny gangster Al Capone, postrach Chicago. Takie same cele, wykładane dywanami, z podreżnym barem i aparatem radiowym pragnęliby Amerykanie urządzić w Spandau.

Po ogłoszeniu tych żwawych reportażów, władze sprawujące kontrolę nad więzieniem w Spandau wydały komunikat wyjaśniający, że więźniowie norymberscy traktowani są w myśl obowiązującego regulaminu i że nie czyni się dla nich żadnych

mi. Pryś mit bohatera i zbawcy Francji.

Weygand u boku Petaina

Kiedy Petain w dniu 16 czerwca formuje nowy rząd, rząd zdrady i kapitulacji, w skład tego rządu wchodzi również i Weygand. Widzimy go w dniu 21 czerwca 1941 roku w słynnym wagonie kolejowym w Compiegne, gdzie w roku 1918 Foch zgodził się na rozejm z Niemcami.

Oszolomiona klasa Francja pałaczy w milczeniu, nie dowierzając jeszcze zdradzie swoich wczorajszych „bohaterów”.

Weygand szybko pozyskał sobie zaufanie Niemców. W rządzie w

Vichy otrzymuje on funkcję namiestnika Afryki Północnej, tej samej Afryki Północnej, z której Francja miała prowadzić dalszą wojnę przeciw Niemcom. Owoce tej polityki Weyganda dojrzały w kilka lat później, gdy Oran powital ogniem flotę sprzymierzonej. Weygand stał się moralnym sprawcą tragedii w Tulonie. Polityka Weyganda wydała w ręce Niemców tysiące patriotów, pragnących dalszej walki o wolność, o honor Francji.

Po wojnie Weygand mógł się spodziewać sprawiedliwej kary. Tysiące patriotów francuskich za przysięgi mu przeciwieństwo, nazwisko jego wymawiane było w czasie wojny ze wstydem w całej Francji. Czekal go trybunał,

surowy wyrok i kara. Sprawiedliwości musiało stać się żądost. Francuzi okrutnie karzą zdrajców i kolaborantów.

Niewątpliwie, Francuzi ukarali by Weyganda okrutnie, ale Weygand był wygodny dla innych czynników, które wpływają na losy i rządy Francji. Nie wiadomo jeszcze dziś, jaką rolę ma on do odegrania w tych planach, jakich „cudów” będzie on jeszcze dokonywał. Że zarezerwowano dla niego taką rolę, można spodziewać się na podstawie komunikatu prasowego z ostatnich dni.

Donosi on: „Komisja Najwyższego Sądu Specjalnego, powołanego do spraw przeciwko kolaborantom i zdrajcom, zwolniła generała Weyganda z zarzutów kolaboracji, przyznając mu wszelkie prawa cywilne. Należąco do komisji przedstawiciel partii komunistycznej oświadczył, że rezygnuje z jego stanowiska na znak protestu przeciwko tej decyzji.”

Zniewaga narodu francuskiego

Opinia publiczna Francji i prasa niezależna przyjęły tę decyzję Najwyższego Trybunału z największym oburzeniem, podkreślając zgodnie odpowiedzialność Weyganda za podpisanie zawieszenia broni i ścisłą współpracę z Petainem, za organizowanie zbrojnej akcji przeciwko wolnej armii francuskiej, jak i za pomoc, dostarczoną niemieckiemu korpusowi afrykańskiemu Kommla.

Prasa ta podkreśla dalej, że rehabilitacja Weyganda jest zniewagą całego narodu i ruchu oporu, przeciw któremu z rozkazu Hitlera walczył Weygand.

W skład komisji śledczej — warto to podkreślić — wchodziło 6 gaulistów, 2 socjalistów, 2 deputowanych z prawicy, jeden z MRP i jeden komunist.

Nic dziwnego, że taki Najwyższy Trybunał zwolnił Weyganda od winy i kary.

„Specjalista od cudów” znajduje się zapewne niedługo w najbliższym otoczeniu de Gaulle’a, z którym walczył jeszcze trzy lata temu, aby pomóc drugiemu kołodez do zdobycia władzy. General od specjalnych poruczeń — Weygand — czeka na nowe rozkazy.

Tylko w jego „cudy” nikt już nie wierzy.

JEAN DURAND

Wśród czasopism

Za wcześnie na kontemplację

Wzrośnie jest zwalcie odpowiedzialności za niski stan kulturowy szerokiej mas, za trudności, jakie napotyka akcja upowszechniania kultury, na brak czasu. Brak czasu winien jest zdziwieniu moralnemu społeczeństwa, brak czasu przyja obywateli umysłowemu miode, brak czasu zawił, że się nie czyta książek, że człowiek nie może pracować nad sobą, że kobieta nie może wychowywać dzieci, że słabnie zainteresowanie sztuką.

Do takich przynajmniej wniosków dochodził Roman Wolski w numerze 128 „Tygodnika warszawskiego”. Opiera się on przy tym na artykule Jerzego Brauna, który ukazał się w poprzednim numerze tegoż czasopisma i jako dumerze swoich rozważań przyjmuje zdanie Brauna:

„Czas człowieka pracy jest sprawą centralną w całej kwestii społecznej, więcej: pozwól sobie powiedzieć, że jest on sprawą nietykalną i świętą.”

Wygodnie jest szermować, dość demagogicznym hasłem „wolnego czasu dla człowieka pracy”. Wolny czas przecież nie tylko w Warszawie, na co kładzie nacisk autor, jest nierzadym i niedostępnym marzeniem każdego człowieka pracy. Wolny czas potrzebny jest także

bardziej w zrujnowanych, nieraz obcych duchowo miastach zachodnich, gdzie nie tylko „brzydota ruin”, ale i brak sentymentu do nich odgrywa rolę zasadniczą, wpływając na niecheenie, na znudzenie psychiczne.

Wolny czas byłby w takim wypadku jedynym ratunkiem, pozwoliłby na kontemplację, na rozmyślanie, na szukanie piękna — pisze autor.

Nie zawsze. Dużo mówiło i pisało się o „chorobie ruin”. Wydaje się, że choroba taka bardziej zagraża człowiekowi, dysponującemu nadmiarem wolnego czasu. Istnieje przecież także pewne zadowolenie ze spełnienia obowiązku, istnieje chęć zapamiętania o otoczeniu w czasie pracy. Wolny czas powinien zawiązać się w stosunkowo długim urlopie, kiedy można zmienić całe otoczenie.

Sprawa ta — trzeba bezstronnie przyznać — została obecnie, chociaż dopiero w części rozwiązana bardzo racjonalnie, a jedynym zadaniem na przyszłość jest jak największe rozszerzenie i upowszechnienie akcji czasów letnich.

Nie zaprzeczając w zasadzie wywodom autora, dochodzimy jednak do wniosków nieco innych: wobec niemożności oddzielenia każdego pracownika ze względu na nadmiar pra-

wyatków. Podlegają tym samym przepisom dyscyplinarnym, co inni więźniowie.

Więźniowie norymberscy porozmawiają z sobą w osobnych celach. Co dziesięć minut strażnik więzienny zagłada do celi przez małe okienko, by sprawdzić zachowanie się więźnia. Mimo odosobnienia, zbrodniarze wiedzą o sobie nawzajem wszystko, gdyż zorganizowali jakiś sposób tajnego porozumiewania się.

O porozumiewaniu się tym świadczą na przykład fakt, że pewnego dnia 7 zbrodniarzy wojennych zameldowało się demonstracyjnie, jako chorzy.

Był admirał Raeder — pozostaje pod stałą obserwacją lekarską. Doenitz, skarży się na reumatyzm, dolegliwości sercowe i chorobę cukrową. Rudolf Hess począł znowu symulować chorobę umysłową. Albert Speer i Baldur von Schirach ustawicznie meldują o rozmaitych dolegliwościach.

Von Neurath prosi, aby go przeniesiono gdzie indziej, gdyż w Spandau nie czuje się dobrze. Walter Funk oświadczył, że powinno się go koniecznie przenieść do sanatorium.

Szczegółowe badania lekarskie

wykazały, że żaden z więźniów nie jest poważnie chory i stan ich zdrowia nie wymaga leczenia szpitalnego.

Więźniowie norymberscy otrzymują takie samo pożywienie, jak inni. Co dwa miesiące mogą przyjmować odwiedzających ich, również co dwa miesiące wolno im otrzymywać paczkę. Więźniowie norymberscy oburzali się najbardziej na przepis nakazujący im pranie własnej bielizny. Jedyne Doenitz, któremu zezwolono na noszenie jedwabnej bielizny, chętnie pierze swe koszule.

Zachowanie się więźniów jest pełne cynizmu. Ustawicznie narzekają, że żyją w celach jest zbyt mroźno. No tak, w Oświęcimiu, Buchenwaldzie i Dachau było więcej rozrywek...

„O północy”
rewelacyjna powieść śpiegowska
Borysa Rajtanowa
JUŻ WKRÓTCE
w popołudniowym piśmie
„WIECZÓR”
K 2507

cy na każdym odcinku życia, należało by wszelkie ofensywy kulturalne prowadzić przede wszystkim drogą nie pogłębiania, ale jak najwięcej szego upowszechniania kultury, przy najmniej w pierwszym okresie tej ofensywy. Upowszechnianie: to działanie wszędy, obliczone na jak najszersze warstwy społeczeństwa, możliwe jest przy zastosowaniu masowych środków, nie absorbujących zbyt wiele czasu, nie wykluczających godzin obowiązkowej pracy.

Czy będą to koncerty w halach fabrycznych w czasie przerw obiadowych, czy film na zebraniach załogi, czy gazeta w roku każdego, czy wreszcie chociażby głośnik radiowy w warsztacie — cel zostanie już w znacznej mierze osiągnięty.

Na wewnętrzna kontemplację nuśmy jeszcze poczekać. Przysjdzie na nią kolej, gdy rzeczywistość będzie mieli „więcej czasu”.

18 numer „Odrodzenia” przynosi dwa ciekawe i wymagające osobnego omówienia artykuły: pierwszy z nich jest „Berlin — wyspa nieznana” Edmunda Osmaczki.

Osmaczki obiektywnie charakteryzuje stolicę Trzeciej Rzeszy i jej mieszkańców, by na tym plastycznym tle odmalować z całą wyrazistością i odkrywaniem wielu ukrytych i zagmatwanych epizodów — pri-masopisłową „bitwę o Berlin”, jaką rozegrała się na przełomie marca i kwietnia b.r.

Anglosas pragnął — jak zresztą wyraźnie tego dowiodł — być przel-

Monmsena — po ostatecznym podziale Niemiec na dwa bloki — rozdzielić także Berlin, tworząc z niego silny bastion wypadowy antyradziecki.

Sytuacja była nad wyraz pomyślna: Berlin leży w strefie radzieckiej, o 200 km. od granicy międzysferyowej i podzielony jest na cztery sektory.

Ponieważ między sektorami nie ma granic ani zakazów przechodzenia, łatwo przeniknąć z całej strefy radzieckiej do Berlina i na odwrót — łatwo z Berlina przeniknąć do strefy radzieckiej, tym bardziej, że na granicy dotychczas nie obowiązują żadne rewizje ani paszporty za wyjątkiem specjalnych przepustek dla Niemców.

Co za wspaniałe okoliczności dla wszelkiego rodzaju wywiadu, dla roboty dywersyjnej!

Nie można sobie wprost wyobrazić sytuacji odwrotnej, t.j. jak wyglądałby Berlin, położony w strefie n.p. brytyjskiej, gdyby w nim miał swoją enklawę Zw. Radziecki. Niemniej, gdy władze radzieckie wprowadziły nakaz, wiz i paszportów na granicy sferyowej, wybuchł wielki krzyk protestu, rozpoczęto „gre nerwów”, rozpętało prawdziwą „bitwę o Berlin”.

Dzisiaj należy ona już do przeszłości. Próba stworzenia z Berlina bazy wypadowej na Wschód spaliła na panewce i wszystko wróciło do normalnego trybu. Berlin może stać się na przyszłość albo symbolem

współpracy czterech aliantów, albo wrzodem całej Europy.

Do takich przynajmniej wniosków pośrednio dochodzi Osmaczki.

Artykuł Henryka Korotyńskiego „Język prasy na cenzurowanym” jest właściwie dalszym etapem ofensywy „Odrodzenia” w obronie czystości języka polskiego. Korotyński wytknął palcem wiele sprzecznych z duchem języka polskiego, żargonowych naleciałości dziennikarskich, które przedstawia się potem siłą faktu do języka potocznego czy telelników.

Korotyńskiemu, podobnie jak uprzednio Wyce, należało by przykazać, gdyby nie obawa, że ktoś z naszych Czytelników wytknie nam identyczne własne błędy, podobnie, jak my możemy przy odrobinie zlej woli wytknąć je Korotyńskiemu.

Walka o czystość języka, walka z żargonem dziennikarskim jest walką szlachetną i piękną. Oby dał nam niekarze stali się jak najprędzej puystami językowymi, przy walnej współpracy agencji telegraficznych. Obawiamy się tylko, że wiele wyrażen już tak „wsiakło” w język codzienny (jak chociażby ten „cały szereg”), że nie łatwo będzie je wywabiać.

Ale — chcąc to móc.

LESZEK GOLINSKI

Bez ultimatum

— Placi pani te trzysta złotych, czy nie placi? Jak pani zaraz nie zapłaci, wyłączam prąd.
— Ależ to moja córka placi za światło — odpowiedziała zainteresowana, nie ma jej jednak w domu, pracuje teraz. Zresztą wiem, że zapłaciła 300 zł jeszcze w roku 1947.

Nie nie pomogło tłumaczenie. Prąd elektryczny wyłączono. Teraz w tej sprawie pisze do nas osoba zainteresowana:

— Zadają od mnie w Elektrowni zapłacenia rachunku za rok 1936 (w to nam się wierzyć nie chce) i za poprzednie w moim mieszkaniu z roku 1946.

W tym drugim wypadku pewnie się nasza korespondentka nie myli. I to nas interesuje. Interesuje nas, bo nie po raz pierwszy o tym się dowiadujemy. I wobec tego nie od rzeczy byłoby ustalenie: czy w każdym wypadku żądanie zapłaty długu za poprzednie posiadacza mieszkania jest słuszne? Bo, naszym zdaniem, słuszne ono jest tylko wtedy, jeśli zmiany mieszkania nastąpiło w porozumieniu i za zgodą poprzedniego lokatora.

Ale nie jest to rzecz najważniejsza. Chodzi nam głównie o co innego. Pozbawienie lokatora światła jest posunięciem bardzo radykalnym.

Taki krok wojenny powinno poprzedzić ultimatum. Abonentowi należy wyznaczyć jakiś termin na załatwienie swoich spraw z Elektrownią i dopiero niedotrzymanie tego terminu może narazić na przywrócenie siedzenia po ciemku.

Nie podajemy konkretnych danych, lecz jedynie „głośnie myślimy”.

Warto wysłuchiwać czasem drobne sprawy, aby ludzie sobie nie krzywdzili, że traktuje ich niesprawiedliwie.

SULEK

Notatnik wrocławski

...Wspaniała sala chirurgiczna w szpitalu otwartą klinice uniwersyteckiej kosztowała 1.400.000 zł. Na ten cel złożyli górnicy śląscy 650 tys. zł. Centrala Przemysłu Technicznego — 250 tys. zł. a wojewoda górnośląski, gen Zawadzki — 200 tys. zł. Na odbudowę całej Kliniki Chirurgicznej Min. Zdrowia asygnowało 3 miliony zł. i Ministerstwo Odbudowy — taką samą kwotę.

...Harcerze Hulka Wrocław — Wschód postanowili dopomóc brygadzie „Służba Polsce” z Rzeszowa przez urządzenie namiotu i świetliki i upiększenie wnętrza obozu. Decyzja zapadła na „ognisku” harcerskim, które harcerze urządzili w dniu Święta Zwycięstwa na Stadionie Olimpijskim, zapraszając na „ognisko” brygadę S.P.

...Popularny w naszym mieście cyrk Mustyński zastanawiał się przy końcowym przystanku tramwaju Nr. 6. Przedstawienia cieszą się powodzeniem wśród mieszkańców Karłowic i pobliskich osiedli.

...W domu przy ul. Kazimierza Jagiełłowicza Nr. 37 dochodził taki, że nie wiadomo, czy więcej w nim dąs, czy dachówek. Sufity w tym domu wskutek przecieków wody de szawowej są mocno nadwątłe. Zapewniono mieszkańców, kolących o remont, że w tym roku będą go mieli. Ale dotychczas ruch budowlany nie dotarł do tego nieszczęśliwego budynku, zamieszkłego przez 70 lokatorów.

...Dwie szkoły Nr. 10 i Nr. 39 mają siedzibę niedaleko od skrzyżowania ulic Niemcewicz i Stalina. Chociaż co dnia przechodzi tędy około 800 dzieci, stan bruków i chodników wiele pozostawia do życzenia i dzieciaki chodzą umazane błotem.

...Kto może poinformować? Jedną ze studentek o przytępieniu słuchu używa aparatu słuchowego, wzmocniającego słyszenie. Do aparatu tego nie może dostać potrzebnej baterii marki „Eveready” Nr. 4128 na 22 i pół Wolt lub Nr. 1035 na 1 i pół Wolt. Obie produkuje „National Carbon Company USA”.

...Pobór rekrut z r. 1927 oraz ochotników z lat 1928, 1929 i 1930 rozpoczyna się we Wrocławiu dnia 20 maja. Przeglądu dokonywać będzie Komisja Poborowa w lokalu przy ul. Podwale Świdnickiej Nr. 11-a, I piętro.

...Rejestracja sierot po poległych żołnierzach o Niepodległość i Demo



Przewrót od 9 maja

Od ciężarówek z płociennymi budami do nowoczesnej, sprężystej obsługi autobusowej na wielkim terenie

(Jur) Naprzeciw Dworca Głównego na placu Konstytucji 3-go Maja w otoczeniu zieleni biele si pawilon — Dworzec Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Na plac wysypany żwirtem co pewien czas wjeżdża duży, elegancki autobus wyrzucając ze swego wnętrza przyjezdnych. Pasażerowie, oczekujący na odjazd siedzą w mikroskopijnym parku, przylegającym do dworca. Naczelnik Wrocławskiego Oddziału PKS inż. Zurawski opowiada:

— Z dniem 9 maja rozpoczęliśmy sezon letni. Od tego dnia znikły z terenu wozy z plandekami, zastąpione prawdziwymi autobusami. Uruchomiliśmy pięć nowych linii: Kłodzko — Stronie Śląskie, Kłodzko — Międzygórze, Kłodzko — Ziębice, Jelenia Góra — Czarna Wódz, oraz Wrocław — Dziżonów przez Łagiewniki.

— Ile stacji posiada PKS Wrocławski?

— Na całym Dolnym Śląsku posiadamy 4 stacje dłuższego postoju i jedną zajezdnię. W kwietniu wozy nasze przebyły łącznie 238.651 km, co wynosi przeciętnie 5.500 km na jeden wóz. Przewieźliśmy 119.877 pasażerów. Na maj przewidujemy przebież 284.000 km. Obsługujemy 34 linie autobusowe, robiąc 178 kursów dziennie.

— Czy na okres letni przewiduje się jakieś wycieczkowe autobusy?

— W związku ze wzmożonym ruchem kuracyjnym, wprowadziliśmy do rozkładu jazdy dodatkowe połączenie na linię Kłodzko — Kudowa, obejmując przez to szereg miejscowości o charakterze uzdrowiskowym i turystycznym. Na pięciomiesięczny okres letni postanowiliśmy przejechać 1.500.000 km, a oprócz tego wyznaczamy 200.000 km na ruch turystyczny. Po uprzednim zapotrzebowaniu

Wypożyczamy też wozy na zbiorowe wycieczki.

— Jakim taborem rozporządza PKS?

— Mamy do dyspozycji 200 wozów. Pracuje u nas 433 ludzi.

— Czy w czasie Wystawy będą jakieś dodatkowe wozy?

— Przygotowujemy już autobusy do wycieczek krajoznawczych organizowanych dla zwiedzających Wystawę.

Tłumnie przyszli delegaci

Program powitania rodaków z Ameryki — ustalony

(Jur) Nasz apel w sprawie zorganizowania przyjęcia Polonii amerykańskiej znalazł pełny odzew i na wczorajszym zebraniu w OKZZ tłumnie stawili się delegaci instytucji i stowarzyszeń we Wrocławiu.

Największą trudność komitetu przyjęcia, wynikającą z nocnego przyjazdu gości — to znaczy ich przywitanie, rozwiązano w ten sposób, że zanojczy oni na dworcu w wagonach sypialnych, a dopiero rano nastąpi uroczyste powitanie.

9 stopni ciepła

Noc jeszcze się chłodziła. Wczoraj termometr wskazywał nie całe 9 stopni ciepła. W dzień temperatura podniosła się do 26 stopni.

Cisnienie barometryczne wskazywało wahania. Barometr wykazywał pod wieczór ciśnienie 751 mm. Nie pozwalała to jeszcze wnioskować, że pogoda się psuje.

Nareszcie będziemy coś wiedzieć

o pogodzie na dzień następny

Może nareszcie coś będziemy wiedzieć o pogodzie. Warszawa ma stworzyć we Wrocławiu dla Dolnego Śląska biuro mogące podawać prognozę (przewidywania) pogody. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy ma się dane z wielu punktów w terenie, bo dopiero takie dane składają się na tzw. „mapę synoptyczną”, podające ciśnienie barometryczne, kierunki wiatru, opad itp. Z tych obserwacji

razem można wnioskować, jak pogoda ukształtuje się na dzień następny.

Do tej pory słuchaliśmy prognozy o pogodzie z Warszawy i z doświadczenia wiemy, że przewidywania często chybiały. Dopiero teraz możemy mieć nadzieję, że „mapa synoptyczna” powie nam wreszcie o pogodzie to, co wiedzieć chcemy.

Człowiek o stu twarzach

Pomysłowy oszust zakończył karierę

Sąd Okręgowy w dniu 10.5 br. rozprawy nad sprawą nie lada oszuststwa przestępcy recydywisty, który już trzykrotnie karany, trafił znowu na ławę oskarżonych. Antoni Stefan za ławę oskarżonych, który stał się górką — to typ pasażera, który stawał sobie nielegalne źródła dochodu, żując na łatwoności ludzi, uwierając w trudne sytuacje życiowe.

Zagórski przebywał w 1947 r. w aresztach Woj. U.B.P. we Wrocławiu, gdzie zetknął się ze współwinnymi Fryderykiem Riegerem i Mieczysławem Noworolem. Gdy opuścił areszt — udał się do żony Fryderyka Riegera — Barbary, przedstawiając się jako sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który ma wyrobione stosunki w Ministerstwie Sprawiedliwości i tych wpływów w sądzie jest u niego. Na pierwsze wydanie zażądał 5000 zł i sumę tę otrzymał bez trudu. W parę dni zgłosił się znowu do Barbary Rieger i oświadczył, że sprawę jej męża załatwił pomyślnie. „Wybawca” gościł pewien czas w domu

p. Barbary, a następnie wyjechał z nią do jej ojczyzny. Maksymilian Krybus, lekarz w Księżu Wielkopolskim, tu znowu podał się za wpływową osobę w Min. Spraw, i w związku z ratowaniem Riegera wziął od lekarza 8.000 zł.

Gdy rozszalał się wiadomość po okolicy o uciekającym w przemyśle, zgłosił się do Zagórskiego — Telegraf Ulanowski w swej sprawie karnej o zabranie pompy z Elektrowni Miejskiej. Zagórski podał się za sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie i obiecał wyzyskać swe wpływy w Min. Spraw, dla ratowania Ulanowskiego. A co to był „przebieg” wziął 11.850 zł, po czym ukradkiem wyjechał do Poznania.

Znalazł się następnie w Lesznie (pow. bystrzycki), gdzie miał awa gó podatkę Stanisław Noworol, ojciec Mieczysława Noworola, przeciwko któremu toczyła się sprawa karna o udział w zabójstwie prof. Czechowicza. Zagórski znowu podał się za sędziego śledczego, który prowadzi śledztwo przeciwko Mieczysławowi Noworolowi i od St. Noworola wylądował 25.000 zł.

Tymczasem Maksymilian Krybus, któremu Zagórski wydał się podejrzany, zwrócił się do P.U.B.P. w Śremie i to samo uczyniła Barbara Rieger, wobec czego Zagórski został aresztowany.

Sąd podkreślając dłuższy okres przestępczej działalności oskarżonego i jego wrodzony wstręt do pracy, skazał go na łączną karę 6 lat więzienia i utratę praw na 10 lat, a po odbyciu kary więzienia — na umiarkowanie w Zakładzie dla nieoprawnych, gdzie powołany pracować przy młynie.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatr

FANSTWOWY TEATR DOŁNOŚLĄSKI — wtorek, 11 b. m., godz. 19-1a
SKI — „Zolniczek i bohater” — przedstawienie zamknięte dla szkół.
TEATR POPULARNY — wtorek, 11 b. m., godz. 19-1a — „Świerczek za kominiarza”.
TEATR LALKI i AKTORA — dziś o godz. 12.30 przedstawienie zamknięte dla szkół p. t. „Dwa Michały i świat cały”.
TEATR MUZYCZNY (Rzecznicza 12) — dziś o godz. 19.30 premiera inauguracyjna „Rozkoszna dziewczyna” — komedia muzyczna.
WYSTAWA NIEZALEŻNYCH — ul. Ofiar Oświęcimskich.

Kina

SLASK — ul. Świerczewskiego 87 (amer.) — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”.
WARSZAWA — ul. Fredry 16 — (ang.) — „Ofiar 27”.
SCALA — ul. Mikołaja 37 — (pol.) — „Stalowe serce”.
ODRA — ul. Kółkarska 32 — (ang.) — „Mall detektywi”.
POLONIA — ul. Żeromskiego 53 — (amer.) — „Skarb Tarzana”.
TECZA — ul. Kościuszk 171 — (franc.) — „Noc grudniowa”.
FAMA — Plac Pole — (amer.) — „Historia jednego fraka”.
FOTOPLASTIKON — Świerczewskiego 20 — „Alpy bawarskie” — od godz. 9 — 20.

Nocne dyżury aptek

„Pod 4 Wierkami” — Dąbrowska 7.
„Pod Lwem” — plac Słoneczny 2.
„Pod Aniołem” — Szczyńska 28.
„Nowa Apteka” — Placowska 36.

Człowiek spod gruzów

uratowany

przez Straż Ogniową

Wczoraj o godz. 12.58 Straż Pożar na została wezwana na ulicę Sienkiewicza 35, gdzie zdarzył się wypadek.

Ol. Stanisław Niedziółka, zamieszkały przy ulicy Nowowiejskiej 90/96, został przysypany przy wyłączeniu gruzów części żelaznych. Pierwszej i drugiej sekcji Oddziału Głównego Straży Pożarnej udało się odkopać go. Poszkodowany został odwieziony do szpitala. Stan jego nie budzi obaw.

Z kroniki milicyjnej

LEŻAŁ JAK KAMIEŃ

(K-1) Na rogu ul. Daszyńskiego i św. Wojciecha przechodnie znaleźli leżącego w bramie nieprzytomnego 26-letniego Ferdynanda Furmana (sw. Marcina Nr. 7).

Lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł Furmana do aresztu i Komisarzatu M. O., gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia.

ORGIE ROWERZYSTÓW

(K-1) Przy ul. Łąkowej (w Oporowie) został przejechany przez rower 42-letni Wiesław Borowiec (ul. Od krywców Nr. 8), który doznał pęknięcia miednicy i potłuczenia pleców.

Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie Ratunkowe, ofiarę orgii rowerzystów umieszczono w szpitalu W. Świątch.

LEKKOMYSŁOŚĆ ALKOOLIKA

Przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu, stanął woźny Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego — Stanisław Pędzisz, za przestępstwo przywalenia sobie 120 tysięcy złotych.

Oskarżony, jako woźny Kuratorium, posiadał apokryfne upoważnienie do podejmowania przesyłek pieniężnych nadsyłanych do Kuratorium. Korzystając z tego, uległ pokusie i podjąwszy większą sumę, udał się wraz z kolegą do restauracji, gdzie upił się do nieprzytomności. Nad ranem, zbudził się w ruinach jakiegoś domu i stwierdził brak gotówki. W tych warunkach ratował się ucieczką, ukradkając z kasy swojego brata, aż do momentu, w którym położył na nim reke funkcyjnarza M. O.

Sąd Okręgowy skazał amatora liba ci za cudze pieniądze — na 3 lata więzienia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

(K-1) — 18-letnia Kozimiera D. (ul. Dworcowa), w przystępie silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego nieporozumieniami małżeńskimi, napila się płynem lekozrącego.

Widząc to, mąż, wytracił desperacko butelkę, a następnie wezwał Pogotowie Ratunkowe PCK. Lekarz stwierdził uszkodzenie błony śluzowej jamy ustnej i po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę w mieszkaniu.

Nieprzytomna kobieta na bruku

(K-1) W niedzielę, o godz. 5 min. 30 przedchodnie znaleźli na chodniku przed domem Nr. 18 przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego nieprzytomną kobietę w bliznie. Przywołał lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK i skierował ją do szpitala. Zidentyfikował ją jako żonę przedmieszka, poranioną i ogólnie potłuczoną. Po opatrunku, przewieziono kobietę do szpitala PCK.

M.O. II Komisarzatu przeprowadził ją do dochodzenia i uścisła, że ofiarą wypadku jest 50-letnia Petronela

Chalatica, która była w goście u 41-letniego Józefa Wajszla, piekarnika ul. I piętrze nr. 14. Wajszla był pod chmielnym i — jak twierdzi — apelował o pomoc. Właścicielka mieszkania przeprowadziła do II Komisarzatu.

Gdy ofiarę zagadkowego wypadku odwiezła przytomność, będzie przesłuchana i wówczas ustali się czy sama ustawiła popieć samobójstwo, czy też znalazła się na bruku ulicy z innych powodów.

Marysia idzie do dziecińca

Ogromnie nudziło się małej Marysi, gdy matuś brała czerwoną chusteczkę na głowę i szła pracować w pole a ją samą, samuteńką zostawiała w chacie. Bo pomyślcie tylko. Calutki dzień musi wtedy dziewczuszka spędzać w zamkniętej dusznej izbie, mając tylko za towarzystwo białą kotkę „Kizie-Mizie”. I w dodatku Kizia-Mizia Korzystała z każdej okazji, aby uciec na dach a na wszystkie prośby dziewczynki miaukała przeprasza ją: miau nie gniewaj się na mnie, moja Marysiu, ale dopraw-

wszystkie dzieci, nie chce, aby podczas pobytu rodziców w pracy były bez opieki i dlatego właśnie urządzono dla nich specjalne dziecińce.

Ot jesteśmy na miejscu. Marysia otworzyła ze zdumieniem szeroko niebieskie oczka. Jak tutaj ładnie... Znajdowały się w małym domku na końcu wsi. Pod oknami rosły fioletowe i białe bzy a w starannie utrzymanym ogródku biegały dzieci w tym samym mniej więcej wieku co Marysia.

— To moja córeczka pani Zofio — powiedziała matka do młodej uśmiechniętej kobiety, która stanęła właśnie na progu. Młoda wychowawczyni pogłaskała dziewczynkę po lśniących włosach: — Zostaniesz z nami malutka.

I Marysia została w dziecińcu. Jakże inaczej teraz płynął jej czas. Kiedy wieczorem przychodziła po nią matka Marysia dziwiła się niezmiernie, że już pora iść do domu. Jak to, przecież przed chwilą dopiero przyszła do dziecińca, ledwo zabawiła się „Jaworowych ludzi” i w „Czarnego luda”, jaką godzinke

lepiła zwierzątka z plasteliny a tu patrzcie, słońce zachodzi. Istnie czary....

W domu z blyszczącymi oczkami Marysia opowiadała matusi: wiesz urządzamy przedstawienie teatralne o „Krasnoludkach i sierotce Marysi”. Ja będę grała rolę Koszałka — Opalka. Kiedy uszyjemy już kostiumy to pojedziemy do Wrocławia, aby odegrać naszą sztukę w fabryce dla dzieci robotników. Boję się tylko, czy wrocławskie dzieci nie będą się z nas śmiały....

A ja jestem przekonana, że rówieśnikom Marysi z miasta z pewnością spodoba się historyjka o krasnoludkach ze wsi.

H.M.

L. SOCHA

Hulajnoga

Po szerokiej, gładkiej drodze pędzi Stach na hulajnodze.

Lewa noga, prawa noga — pędzi żyho hulajnoga.

Nowoczesna — z gumy kółka. Stach mknął na niej, — jak jaskółka.

Tutaj auto, a tam konie, trzeba wszędzie głośno dzwonić.

Nagle — wstrzymał się — z przejęciem — Stop! — milicjant na zakręcie... I znów pędzi Stach po drodze, na swej pięknej hulajnodze!



Podniósł rękę — ...można jechać! i do chłopca się uśmiecha...

Zielone Świątki nadchodzą...

Przez szybki niewielkiego okienka wpadały do izby pierwsze ukośne promienie słońca, zapalając bursztynowe światła w żywicznych sękach sosnowej po-

wali. Jeden z promyków pojechał w noszek śpiącego pod krząstą pierną Wojtkę. Chłopak przetarł zaspane oczy, przypomniał sobie coś i krzyknął na śpiące obok w komorze siostrzyczki.

— Tereska, Baśka! Wstawajcie! Idziemy na staw po tatarak. Jutro Zielone Świątki...

Za chwilę cała trójka biegła już, dudniąc bosymi stopami po zwilgotniałym od porannej rosy ściście, w stronę pobliskiego stawu.

— Ja wejść do wody i będę rwał tatarak a wy wzięcie go w pęki — komenderował Wojtek. Zakasłał linae porcieta i wszedłszy do wody zaczął wyrwać z mulistego dna stawu zielone szablęty tataraku.

Tereska i mała Barbarka wiały go w pachnące pęki.

— No, będzie już tego dosyć, dziewczęta. Weźcie teraz tatarak

i zanieście do domu a ja pójdę po brzożowe galezie.

Daleko było jeszcze do południa, gdy w niskiej izbie zapanał przedświąteczny ruch. Basia

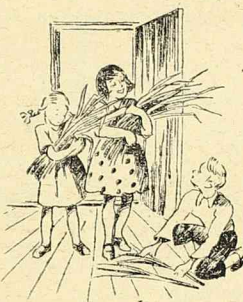
Wojtek, bardzo ważny i zajęty, przybijał do ściany wielkie galezie, okryte delikatnymi listkami. Wkrótce cała chatka tonęła w zieleni, tylko tu i ówdzie przebyskiwały świeżo wyblone ściany.

— A nie zapomnijcie się dobrze umyć — rzekła mama, gdy dzieciarnia zadowolona ze swego dzieła usiadła zmęczona na progu. — Jutro rano pojedziemy konikami do kościoła...

— Zeby tylko była pogoda — zaniepokoił się Wojtek, patrząc badawczo na niebo.

— Eee... gdzież by deszcz padł w takie święto... Powiedziała Basia sennym głosem. Zmęczona pracowitym dniem dziewczuszka położyła jasną główkę na kolanach starszej siostry i mrucząc oczka patrzyła, jak wielka pływająca kula słońca spływa coraz niżej i chowa się za pobliskie pa-

W G.



Uśmiechnij się

MADRY KOGUT

— Powiedz mi Adasiu — pyta się bratczka mała Zosia — dlaczego kogut, gdy pieje to zamyka oczy?

Adaś myśli długo. Widzisz siostrzyczko — mówi po chwili chłopiec — on czyni to dlatego, bo chce pokazać kurom, że umie na pamięć.

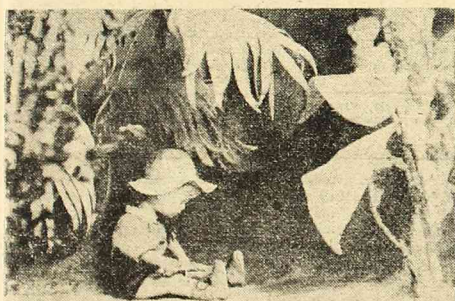
POD JAKIM KRZAKIEM?

Zgadnijcie pod jakim krzakiem siedzi zając podczas deszczu — mówi Henio do swoich kolegów.

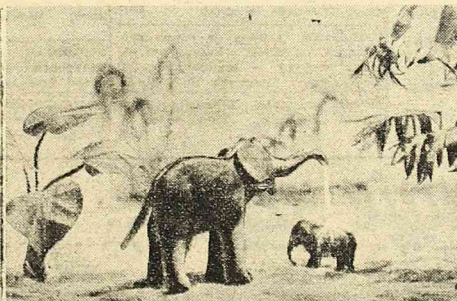
— Pod leszczyną — woła jeden. — Nie! — Pod jałowcem! — krzyczy drugi. — Żle, po prostu pod mokrym krzakiem.

Przygody brudaska u małpiej rodzinie

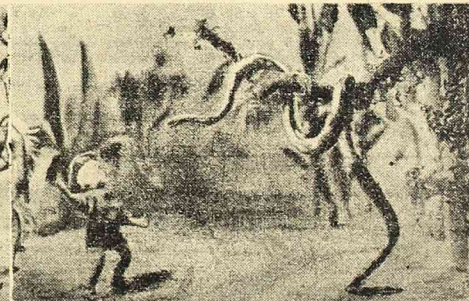
(Wg bajki Arnolda i Zuzina)



Zmęczony Janek odpoczywa pod drzewem w lesie i rozmyśla dokąd iść dalej...



Patrzy, a tu mama — słonica nabrała w trawę wody i po-lewa małe słoniatko. Co — woła przestraszony nasz brudasek — to i słon chce mnie myć...



Zawędrował Janek aż pod duże drzewo. Chce znowu odpocząć, lecz widzi na gałęzi olbrzymiego węża. Dalej w nogi, ratuj się kto może...

ŻYCIE SPORTOWE Święto motorów

Wielka impreza motocyklowa, zorganizowana przez Wrocławski Klub Motocyklowy i „Burza”, zgromadziła na Pl. Grunwaldzkim tłumy publiczności.

Startowali między innymi zawodnicy Łodzi, Opolszczyzny i Ziemi Lubuskiej z Perkowakim, Antoniewiczem, Besterzdem, Chobolowiczem, Kanasem, Stelmachem oraz Natanakiem WKM i Przewirskim „Burza” na czele.

Tętna wynosiła 5 razy 1600 m dla kategorii motocykli do 130 cm i 10 razy 1650 dla kategorii wyższych.

Wyniki: Kategoria do 130 cm: 1) Bartoszek OKM na DKW, czas 8,15,9; 2) Kaczmarek, czas 9,56; 3) Stawikowski WKM, czas 11,09,4.

Kategoria do 250 cm: 1) Perkowski Łódź na NSU, czas 14, 2) Bartoszek OKM; 3) Chobolowicz OKM.

Kategoria do 350 cm: 1) Najlepszy motocyklista Ziemi Lubuskiej Antoniewicz — Unia — Zielona Góra na Victorii, czas 13,44; 2) Wyżyskiusz

WKM; 3) Smetzer Wałbrz. KM; 4) Przewirski KM „Burza”.

Kategoria do 500 cm: 1) Wolniowicz „Burza” czas 13,42,1; 2) Stelmach OKM, 13,45.

W kategorii ponad 500 startował tylko Natanek, który ukończył bieg w czasie 12,24,5.

Wczoraj odbyło się poświęcenie propocera sekcji motocyklowej „Burza”; wziął w nim udział między innymi gen. Daniluk, który po wzięciu przez zebranych gwóźdź pamiątkowy, wręczył propocera klubowy chorągiew „Burza”.

Jutro o godz. 17-tej odbędzie się w Radzie Miejskiej WF i PW przy ul. Elżbiety 3 konferencja sekcji sportowej BMW, na której omówione zostaną imprezy sportowe w okresie Wystawy oraz będą podane do wiadomości wyniki konferencji, która odbyła się w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej w Warszawie.

Referatową będą prof. Szymański i ob. Marzyński.

»Pafawag« remisuje z wicemistrzem Poznania HPC - Pafawag 4:4 w zapaśnictwie

(tm.). — Rozegrane w dniu wczorajszym na stadionie „Pafawagu” pierwsze we Wrocławiu zawody za pasnicze pomiędzy nowoorganizowaną sekcją zapaśniczą „Pafawagu” a wicemistrzowską drużyną Poznania HPC zgromadziły na stadionie Pafawagu około 1.000 widzów. Zawody stały na dobrym poziomie technicznym i dostarczyły widzom wiele emocji. Remisowy wynik uzyskany przez wrocławian z czołową drużyną Polski, stawia naszą sekcję w rzędzie pierwszoklasowych zespołów krajowych.

Wyniki: w wadze muszej Drodziński (HCP) wygrywa v.o. z powodu kontuzji Faski (Pafawag).

W wadze koguciej: Nowacki (HCP) wygrywa w 5 min. z parteru z Wojewódka (Pafawag).

W wadze piórkowej: Klarek (HCP) wygrywa niezasłużenie na punkty ze Smółem (Pafawag).

W wadze lekkiej: Wybieralski (Pafawag) zwycięża w 8 minutach Grębowski (HCP).

W wadze półśredniej: Walkowiak St. (HCP) wygrywa na punkty z Majewiczem (Pafawag).

W wadze średniej: w najładniejszej walce dnia Krymowski II (Pafawag) zwycięża po 1 1/2 min. walce

Walkowiaka St. (HCP) suplesem.

W wadze półciężkiej: Rejniak (Pafawag) wygrywa w 9 minutach walki z Drodzińskim (HCP) i wreszcie w wadze ciężkiej Kołata (Pafawag) wygrywa v.o. z powodu braku przeciwnika. W walce towarzyskiej z Krymalskim Teodorem. Kołata przegrywa w 7 minutach.

Faska wygrywa bieg uliczny

(tm.). — Przewidziane na 1 maja biegi uliczne i bieg kołarski, organizowany przez Trójkę Partyjną PPR na kolonii PFW Grabiszyn — rozegrane zostały w dniu 9 maja rb. Na starcie biegu licznego na dystans 2.200 m. stanęło 16 zawodników, w tym 7-min bokserów. Po ciekawym przebiegu i emocjonującej walce na finiszu, bieg wygrał bokser

ski reprezentant Wrocławia w wadze muszej Faska w czasie 6,18, przed Krupieńskim (również bokser) 6,18,2 i Popowskim 6,19. Czwartą Komosa, piątą Zych, szósty Górski.

Zwycięzcy otrzymali szereg cennych nagród ufundowanych przez P.F.W.

SRODA, 12 maja 1948 r.

8.50 Muz. 9.00 Gazeta radiowa dla szkół. 9.15 Lok. program dnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik. 12.25 „To warto przeczytać”. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Muz. 13.40 Aud. Ministerstwa Oświaty. 14.00 Muz. popularna. 14.30 „Księżki z wierszami”, aud. st.-muz. 14.50 Aktualia. 14.57 Inform. Radiofonii Przewodowej. 15.00 Inform. Polskiej Rad. 15.15 Aktualia. 15.25 Muz. 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 „Humor na antenie”. 16.00 Dziennik. 16.20 Wywiad z dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, dr. Adamem Lewickim. 16.40 „Nowa Jugosławia”, poz. 17.00 „Melodie operetki”. 17.45 RUL, wykład z cyklu „Kraj i ludzie”. 18.00 Lekcja jezyka. 18.45 Fryderyk Smelana — kwartet nr. 2. 18.45 „Zakłady dwór”. 19.00 Aud. dla wojska. 20.00 Dziennik. 21.00 Aud. Chopinowska. 21.30 „Z życia Bułgarii”. 21.50 Pog. spot. Nowa. 22.00 Muz. lekka. 22.45 Konc. rekł. 23.00 Wiadom. 23.15 Program na jutro. 23.30 Hymn

Pływające

sanatoria

Centralne władze Zw. Zaw. pracowników transportu rzeczniczego w ZSRR zorganizowały sanatorium i dom wypoczynkowy na 2 statkach.

Pływające sanatorium będzie kursowało wzdłuż drogi Gorkij — Moskwa — Gorkij — Astrachań i z powrotem. Rejs trwać będzie 26 dni.

Statek „Radiszczew”, na którym urządzono dom wypoczynkowy, będzie po rezece Kamie.

Poza tym, trzeci statek, „Worożyłowski”, na którym również urządzono dom wypoczynkowy, pozostanie przez cały sezon w jednej z najbliższych miejscowości nad brzegiem rzeki Ob, w Zachodniej Syberii. W ciągu lata od początku na nim ponad tysiąc pracowników transportu rzeczniczego z pobliskich terenów.

Zjednoczenie Przemysłu Przetwórczo-Tłuszczowego w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 7

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę kompletów skrzyń 30 kg. ca. 10.000 sztuk miesięcznie o następujących wymiarach wewnętrznych:

- 1) 585 x 330 x 170 mm
- 2) 510 x 275 x 240 mm
- 3) 480 x 325 x 210 mm
- 4) 375 x 315 x 285 mm

Warunki techniczne: Materiał sosna — świerk, zdrowy z tolerancją szyni i zdrowych niewypadających sęków. Grubość desek nie może przekraczać 7—9 mm, boki, oraz 9—11 mm czoła. Poszczególne elementy skrzyń dwukrotnie listwowane, mianowicie: wieka, boki i dna obwodowo, na czołach listwy na krawędziach zewnętrznych, listwy o szerokości 35—40 mm grub. 10—11 mm.

Oferty w zalakowanych kopertach niefirmowych należy składać do dnia 20 maja 1948 r. godz. 10-ta w pokoju nr. 6, wójt wspomnianego Zjednoczenia w Warszawie. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12-tej. Ofertom obowiązany jest dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu, prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, prawo zwiększenia wzgl. zmniejszenia ilości dostaw.

K-2539

OGŁOSZENIE

Urząd Skarbowy we Wrocławiu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 maja 1948 r. o godz. 12 w lokalu Kossydra Rudolfa przy ul. Wieniawskiego 19 zostaną sprzedane przez publiczną licytację następujące ruchomości:

- 1 krowa — cena szacunkowa 40.000 zł.
- 1 auto ciężarowe, 1,5 tony — cena szacunku 200.000 zł.
- 1 motocykl „Zuendapp” — cena szacunku 40.000 zł.

Wymienione wyżej przedmioty oglądać można w dniu licytacji od godz. 11—12-tej.

Naczelnik Urzędu

K-2549

DEKORATOR

potrzebny od zaraz

o wysokich kwalifikacjach. Dobre wynagrodzenie. Oferty kierować: Jeleniogórskie Słowo Polskie pod „Centrala”.

K-2513

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE kupno — sprzedaż. Wrocław, ul. św. Wincentego 50 sklep. K-2492

WAPNO w dele sprzedamy tanio. — Wiadomość: Rynek 36, II piętro. K-2493

ROWER męski, damski, telefon szafkowy sprzedam, Żeromskiego 44 m. 7. 4009

OKAZJA futro breitzschwancowe, — piękne, luźne, sprzedam. Wrocław, Traugutta 35/37, Wójeck. K-2514

SKLEP odstąpił, dobry punkt za zwrotem koszyków wiesznych. Wiadomość: Oleśnicka 16, sklep. 4016

KATALOGI maszyn do szydeł specjalnych, zwykłych, tkanych murek, język obrotowy — kupuję Własność Mechaniczny: Pomorska 16. K-2530

KIOSK odstąpił. Złożenie: Biuro Zleceń „Express”, Kluczborska 21. 4021

POCZTOWKI imieninowe, widoki, metaliki, bajki, wycinanki, gry. Wydawnictwo INTERPRINT, Kraków, św. Gertrudy 12. K-2495

PRZEMIE wspinaczka z gotówką. Branza: przybory szewskie, obuwie i skóry. Interes dobrze prosperujący, ul. Świętego Wincentego 48. Oferty poważne. K-2496

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Wójcik Antoni, Wrocław, Psie — Budy 8. 3961

ZGUBIONO leg. akademicką Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu Nr. 0706 (nr. bl. 507) z dn. 28.1.1940 r. na nazwisko Zbigniew Lorel. K-2510

ZGUBIONO zaświadczenie RUK — Jarosław i dowód osobisty wydany w Belzie — Chudzik Kazimierz, Wrocław, ul. Piwna 22, m. 6. 4009

SKRADZIONO kartę RUK — Kutno, dowód osobisty, odcinek wymcadowa nie Wierzbickiego Józefa. 3964

SKRADZIONO kartę RUK — Sosnowiec na nazwisko Szymocha Stanisław, Wrocław, Żeromskiego 4000

ZGUBIONO legitymację akademicką Politechniki Wrocławskiej na nazwisko Belz Leon, Wrocław. 4015

SKRADZIONO dokumenty oraz odcinek wymcadowania na nazwisko Wabnie Westerka. 4008

ZGUBIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania, kartę rejestracyjną na RUK — Wrocław, na nazwisko Siliwowski Jan, Wrocław, Ofiar Oświęcimskich 197. 4022

ZGUBIONO kartę RUK, wydaną w Legnicy na nazwisko Apiełbaum Moszko. 4028

POSAD POSZUKUJĄ

HANDLOWIEC z branży obuwniczej z 30 letnią praktyką, wysoka fachowość, dobry organizator, objęcie stanowiska kierownika lub inne propozycje, w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia: „Czytelnik”, Kłopot Nr. 47, Most Odrzański, Wrocław. 3979

VOLNE POSADY

RUTYNOWY kwiaciarnik, kwiaciarnik, znajduje pracę w kwiaciarni „Flora”. Wrocław, Rynek 16. K-2444

POTRZEBA od zaraz dziewczyny do dziecka. P-ma: Stanisław Zielenka, Rynek 37. 4006

KASJERKI ze znajomością księgowości oraz kwalifikowanego młynarza — poszukuje od zaraz do wytwórni chemicznej położonej nie daleko Wrocławu. — Mieszkanię zapewnione. Oferty: „Słowo Polskie”, Wrocław, Krupnicza 18 pod „Chemic”. 3986

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta stomatolog dr. med. E. Mikulicz ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł, zębów i jamy ustnej. Wąbrzeń, ul. Słowackiego Nr. 4, tel. 834. K-2506

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Informacje Lublin skr. poczt. 105. K-2332

LOKALE

WROCLAW — wysława, odstąpię sklep 200 m kw. w najlepszym punkcie do remontu. Oferty: „7306” In-Post, Warszawa, Sikorskiego 42. K-2485

POSZUKIWANIA RODZIN

KTO z powracających z Rosji ma wiadomość o Marii Kowalskiej, Lwów, Tarpackiego 25, zachęca wiadomości matkę Wrocław 8, ul. Grudzińska 110 — Jarosz. 3979

RÓŻNE

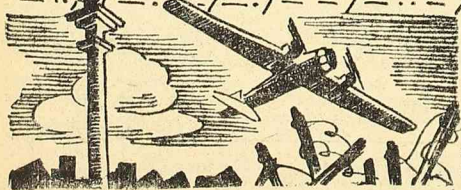
TRANSPORT samochodowy — Trans-Ekspres, Wrocław, Rynek 16, tel. 26-08. K-2427

TRANSPORTY samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje DPS. Nowowiejskie 20/22, tel. 30-32, K-2487

FIRMA Manometr przyjmie do naprawy palniki do ciecia i spawania, zawory redukcyjne do tlenu, acetylenu, wodoru i kwasu węglowego, oraz manometry, wakuometry. Wykonuje roboty spawarskie, elektryczne, autogeniczne. Warusław Mechaniczny — Działkowski i Wachulak, Wrocław, Małachowskiego 16, obok Dworca Głównego. K-2528

FIES nr. rej. 695. — Zgłoszony właścicielowi do odebrania, — wójt zostaje za własność. 4020

Warszawa nadaje szyfr...



CZĘŚĆ II

Heinrich Himmler przyjmuje serdecznie znanego szwedzkiego potentata naftowego Ericksona i zgadza się na jego plan budowy niemieckich sztucznych rafinerii w południowej Szwecji.

— Bez względu na to.
— Jeszcze raz proszę przyjąć ode mnie wyrazy uznania i szczerej życzliwości dla pana i jego poczynania. W Berlinie uważa się Ericksona za wielkiego przyjaciela Trzeciej Rzeszy...

Erick znowu się skłonił.
— Moi niemieccy przyjaciele nie mylą się...
Wstali.
Himmler pożegnał go z uśmiechem.
Poedynek został wygrany.
Erickson opuścił Główny Sztab Gestapo.

14 października 1944 roku lotnictwo sprzymierzone do-

POWIEŚĆ

(152)

Jerzego Junoszy-Gzowskiego

konalo koncentrycznych dziennych i nocnych nalotów na Duisburg w Westfalii.

Bombowce zrzucały dziesiąte tysięcy bomb. Była to największa ilość, jaka podczas tej wojny dostała się jednemu miastu w ciągu jednej doby.

18 października kanclerz Hitler powołał pospolite ruszenie, tak zwany Volksturm. Dowódcztwo nad nim objął, oczywiście, Himmler.

A 20 tegoż miesiąca alianci ostatecznie zdobyli Akwizgran (Aachen) — pierwsze miasto na ziemiach niemieckich.

Rozdział XLVIII

BITWA O REN

W tym czasie, gdy Erickson rozmawiał z Himmlerem o budowie niemieckich rafinerii w południowej Szwecji, na zachodnim froncie toczyła się bitwa o Ren.

Armie sprzymierzonych łamały z trudem opór niemiecki, dążąc uparcie do osiągnięcia linii Renu. Sforowanie tej rzeki miałoby znaczenie decydujące... Po przekroczeniu bojem Renu droga do Berlina stałaby niemal otwartą.

Erickson przystąpił do urzeczywistnienia swych ambitnych zamierzeń w chwili najbardziej odpowiedniej — w chwili, gdy wojska alianckie wykrywały się na północnych

fortyfikacjach przedpola Renu — w momencie, gdy armia Hitlera stanowiła jeszcze siłę, z którą należało się liczyć.

Wykonanie wielkiego planu Ericksona zlamaloby ostatecznie potencjał militarny Rzeszy — i zaoszczędziło morze krwi alianckiego żołnierza.

Podróż Ericksona do Rzeszy — to była bitwa o Ren. Erickson walczył samotnie — miał oto zastąpić w powodzeniu całą Piątą Kolumnę!

Ale nie uprzędzajmy faktów.

Erickson w towarzystwie niedołężnej Klarety rozpoczął zwiedzanie rafinerii naftowych. Wyruszyli z Berlina samochodem Gestapo — tak, jak było przewidziane.

W ciągu listopada objechali całą Europę Środkową, od Złotej Pragi nad Woltawą aż po Kolonię.

17 grudnia gen. Rundstedt rozpoczął swą ostatnią ofensywę w Ardenach francuskich.

Dokument z podpisem samego Himmlera wywierał magiczny niemal wpływ. Dyrektori oddzielnych zakładów nie mieli przed szwedzkiem gościem sekretów — ujawniając na jego życzenie interesujące tajemnice produkcji.

Podróżowali z mapą w rękę — docierając do najdalej zakątków — do ośrodków na pozór mało ważnych...

Dni upływały na oglądaniu fabrycznych obiektów — a nocne na pieszczołach.

Ale nie tylko!

Gdy Klareta zasypiała, Erickson notował swe spostrzeżenia — nie zapominał żadnego szczegółu. Wszystko było ważne.

Z biegiem czasu Czerwony Erick zamienił się w żywą encyklopedię niemieckiego przemysłu naftowego. Uprzejmi i usłudzy kierownicy rafinerii informowali go chętnie o obecnym stanie produkcji — o zamiarach na przyszłość.

(Dalszy ciąg jutro)